Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 23. sierpnia 1921 r. Nr. 194.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospo...." wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Telegramy.

Górny Śląsk przed Ligą Narodów.

Paryż. (EE) »Temps« donosi, że obrady Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej będą trwały prawdopodobnie tylko jeden dzień. Rada Ligi Narodów ustali najprzód porządek obrad, poczem obierze sprawozdawcę dla tej sprawy. Będzie on pracował w Genewie w ciągu dalszych obrad Ligi. Prawdopodobnie w końcu września przedłoży on swoje sprawozdanie Radzie Ligi Narodów, która na jego podstawie rozpocznie merytoryczne obrady. Wobec tego rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej zapadnie prawdopodobnie dopiero w połowie listopada rb. i to pod warunkiem, że Rada Ligi Narodów sama powźmie uchwałę, nie powierzając jej sądowi polubownemu.

Rzym, 19. VIII. (EE). »Messagero« donosi, że decyzja w sprawie górnośląskiej, powzięta przez Radę Ligi Narodów, nie zostanie podana do wiadomości stron zainteresowanych, ponieważ mogłyby one tego rozstrzygnięcia nie uznać. Wobec tego decyzja będzie ogłoszona dopiero przez Radę Najwyższą.

Włochy i Górny Śląsk.

Rzym. (PAT.) Havas. Rada ministrów uchwaliła wysłać na Górny Śląsk 2 bataljony wojsk dla wzmocnienia załogi włoskiej. Prezydent ministrów, Bonnoni oświadczył, iż Rada Najwyższa jest zdecydowana przyjąć wykreśloną przez Radę Ligi Narodów granicę na Górnym Śląsku nawet w tym wypadku, gdyby orzeczenie Rady powzięte zostało tylko zwykłą większością głosów, a nie jednomyślnie.

Londyn. (PAT.) »Morning Post« podaje, iż rząd angielski postanowił wysłać na Górny Śląsk również 2 bataljony piechoty, jeżeli Francja i Włochy wyślą taką samą liczbę wojsk.

Polska i katastrofa głodowa w Rosji.

Warszawa. (PAT). Poseł Stanów Zjedn. w Warszawie Gibson zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że Hoover w imieniu amerykańskiego komitetu ratunkowego wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za szlachetną propozycję przewiezienia żywności przeznaczonej dla Rosji i za inne sposoby współdziałania łaskawie zaofiarowane. Hoover dał też zapewnienie, że amerykański komitet ratunkowy dalej spełniać będzie swój program niesienia pomocy dzieciom polskim podczas nadchodzącej zimy.

Prezydent Chin poucza narody europejskie.

Waszyngton, 21. sierpnia. Prezydent Chin wypowiedział ciekawe zdania, które obecnie obiegają prasę europejską: »Łakomstwo, aby brać, co drugim narodom należy, zabierać kraje za pomocą podstępu lub brutalnego gwałtu, to jest przyczyną wszystkich wojen. Jest to obiaw niemoralny, niezdrowy i ludzkości szkodliwy i musi przez wychowanie i międzynarodowe układy koniecznie być usunięty. Niestety księgi historyczne zachodu przepełnione są opisami pełnych chwały bitew i nazwiskami wielkich generałów, którymi jako niszczycielami spokojnych krajów pogardzać raczej trzeba. Wielkich dobroczyńców ludzkości zaś się zapomina. Chiny w swojej 5000-letniej historji każdą doktrynę wypróbowały, nawet komunizm, który obecnie panuje w Rosji 20 lat państwo niebieskie rządzono w 12 stuleciu podług zasad komunizmu. Otrzymaliśmy takie same rezultaty jak w Rosji, tj. nędzę, głód, terror i krwawe zawieruchy. Nauki tabie powinien swiat sobie spamiętać i nie rzucać się w krwawe nieszczęścia goniąc za fantastycznemi i nieuchwytnemi celami.

Zjazd wschodnio-niemieckich kupców w Olsztynie.

Z okazji zjazdu samodzielnych wschodnio niemieckich kupców w Olsztynie, zamieściła tutejsza »Allensteiner Zeitung« artykuł wstępny. Ciekawy jest ustęp następujący artykułu owego pisma hakatystycznego:

»Gdyby nadszedł czas, że pomiędzy Polską a Niemcami komunikacja będzie ożywioną, natenczas Olsztynowi przypaść powinna w komunikacji poważniejsza rola. Wykorzystanie głównych torów Olsztyn—Toruń—Wielbark—Warszawa uczyniłoby Olsztyn głównem miejscem dla niemiecko-polskiej komunikacji. Spodziewamy się, że specjalne życzenia Olsztyna z okazji obrad samodzielnych wschodnio-niemieckich kupców w Olsztynie będą omawiane, ponieważ, jak słyszymy, w obradach wezmą także udział przedstawiciele nadprezydenta i królewieckiej izby handlowej.«

W artykule »Ostpreussens Bedrohung« odczuwa się także pewną zmianę w zapatrywaniach na stosunki niemiecko-polskie. Mówi się nawet o niemiecko-polskiej przyjaźni, gdyż »pomiędzy Niemcami a Polską panować może tylko ścisła przyjaśń lub też nieprzyjaźń.«

Z wywodów tych wynika, że w kołach niemieckich zapanowała jakaś zmiana w poglądach na stosunki polsko-niemieckie, zwłaszcza że i »Danziger Neueste Nachrichten« przynosi dłuższy telegram z Berlina pod tytułem „Deutsch-polnische Verständigung".

Zdaje się, że koła przemysłowe wschodniopruskie na targach w Królewcu doznały zawodu. Na wschodzie nie jest bowiem tylko Litwa i Łotwa, lecz są także inne kraje, które mogłyby być ewentualnie rynkiem zbytu dla przemysłu niemieckiego.

Zaleca się jednak ostrożność wobec głosów pewnych Niemców, którzy spodziewają się przemysłowego podbicia krajów odłączonych od Niemiec i przydzielonych do Polski.

Jeszcze układ polsko-gdański.

Warszawa. (PAT.) Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. Leon Pluciński udzielił dzisiaj przedstawicielom prasy stołecznej obszernych, znanych już prasie gdańskiej wyjaśnień w sprawie układów polsko-gdańskich, poczem scharakteryzował wewnętrzne położenie polityczne w Gdańsku, które wpływało na przebieg rokowań Swego czasu p. minister Pluciński postawił kwestję zasadniczą: Czy Gdańsk chce z nami zawrzeć układ! Gdyby Gdańsk układu tego zawrzeć nie chciał, p. Pluciński, jako przewodniczący delegacji polskiej, zdecydowany był oddać całą sprawę do arbitrażu. Dzięki współdziałaniu senatora Jewelowskiego doszło jednak do porozumienia. Ze swej strony prezydent senatu Sahm wypływał na partje gdańskie, które zasadniczo sprzeciwiały się porozumieniu, do zaniechania opozycji.

Gdy układ polsko-gdański wejdzie w życie, to stanie się on poważnym czynnikiem stałego przyjacielskiego stosunku Polski do Gdańska. P. minister Pluciński nadmienił, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, generał Haking. w sprawach oddanych pod arbitraż chce się porozumieć z rządem polskim w przyszłym tygodniu, aby przed zebraniem się Ligi Narodów we wrześniu rb. omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad. Po ukończeniu redakcji układu polsko-gdańskiego delegacja senatu gdańskiego z prezydentem Sahmem na czele przybędzie do Warszawy celem uroczystego podpisania układu.

Wyjaśnienia swe zakończył p. Pluciński oświadczeniem, że oba rządy odniosły równomierny sukces, gdyż rokowania były bardzo trudne. Stosunek Polski do Gdańska wchodzi na nowe tory. Nie należy wspominać i podkreślać tego, co nas dzieliło a podtrzymać atmosferę życzliwości, na której oba rządy pragną oprzeć przyszły stosunek.

Obecny na tej konferencji prasowej senator Jewelowski podniósł wielkie znaczenie układu polsko-gdańskiego dla życia gospodarczego Wolnego Miasta. Senator Jewelowski zakończył swe przemówienie gorącym apelem do prasy polskiej, aby popierała usiłowania zmierzające do doprowadzenia do zgodnego współżycia Polski z Gdańskiem, zaznaczając, że ze swej strony uczyni wszystko, aby niemiecka prasa gdańska zajęła stanowisko odpowiadające żywotnym interesom zarówno Wolnego Miasta Gdańska jak i Polski.

Redaktor Strzetelski imieniem prasy stwierdził, że o ile usunięte będą powody krytyki, zapanują przyjaźne stosunki.

II Zjazd Katolicki w Bydgoszczy.

II.

Po p. dr. Biziel wita uczestników Zjazdu imieniem kleru i parafjan ks. radca Malczewski, skreślając interesującą historję kościoła katolickiego w Bydgoszczy. Za dawnych czasów kościołów i kaplic było tu dziewięć, pod Prusakiem zaczęły kościoły upadać, nie mogąc własnym koszt m się utrzymać. Z czasem 5 kościołów rozpadło się w gruzy. Rząd zaczął kasować klasztory. Kościół Klarysek, przepiękny zabytek sztuki, zamieniono na remizę dla straży ogniowej. Kościół Pobernardyński chciał uratować śp. ks. arcybiskup Przyłuski, pertraktując długo z ówczesnym królem pruskim. Stało się inaczej, kościół zamieniony został na garnizonowy i zabrali go protestanci. Kościołów pozostało się odtąd — dwa. Fara dla Polaków i Pojezuicki dla katolików-niemców. Gdy liczba dusz dosięgła 30 tysięcy śp. ks. arcybiskup Florjan Stablewski wespół z śp. ks. prob. Marquardem i ks. Jagalskim wytężali siły, aby dla Polaków-katolików stworzyć drugą świątynię. Stanął wrzeszcie układ, że wolno nam pobudować kościół św. Trójcy, ale własnym kosztem, jednak równocześnie na rachunek rządu pruskiego zaczęto budować drugi kościół na Placu Piastowskim — dla Niemców-katolików. A razem z murami tych świątyń... rosły mury protestanckich zborów, których dziś jeszcze mamy w Bydgoszczy — dziesięć!

Ks. radca Malczewski przedstawia w drugiej części swego referatu pracę charytatywną. Żłóbków i ochronek nie wolno nam było zakładać. Powstał jedynie zakład św. Florjana pod pozorem szpitalika dziecięcego, a właściwie nato, aby ratować dziatwę polską przed wynarodowieniem. U protestantów tymczasem rozwijało się wszystko jaknajpomyślniej. Sypały się miljony na zakłady ewangelickie...

Teraz obróciła się karta. Powstały cztery okręgi duszpasterskie. W ciągu ostatniego roku sprowadziło się do Bydgoszczy 24000 katolików. Ochronek już mamy kilka, różne zakłady i schroniska dla niewidomych. W lazaretach miejsca djakonisek zajęły Siostry Wincentki.

Władzy kościelnej nie potrzeba prosić o pomoc, bo zdaje ona sobie w zupełności sprawę z ważności placówki, natomiast rząd dbać powinien o kościół więcej niż dotąd a przedewszystkiem społeczeństwo popierać winno akcję humanitarną.

Ks. dyr. Filipiak odczytuje treść telegramów, które mają być wysłane do Ojca św., do Naczelnika Państwa i do marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego. Zebrani godzą się.

Rozpoczynają się przemówienia gości zamiejscowych. Ks. prałat Fajęcki z Warszawy przemawia imieniem ks. kardynała Kakowskiego oraz imieniem duchowieństwa i organizacji katolickich diecezji warszawskiej. Uczyliśmy się zawsze od wielkopolskiej braci i uczyć się chcemy dalej.

Ks. prałat Jachimowicz w zastępstwie biskupa polowego Galla wyraża głębokie przeświadczenie, że

Zjazd przyczyni się również do podniesienia życia religijnego w wojsku polskiem.

Hołd od włościaństwa składa poseł Brownsford, prezes Kółek rolnicz.; od ziemiaństwa zaś, które sprawie katolickiej chce na wzór swych przodków służyć wiernie, p. dr. Szułdrzyński, prezes Centralnego T-wa Rolniczego.

Poseł Adam Piotrowski dołącza się do życzeń imieniem Chrześć. Narodowego Stronnictwa Pracy. Pragnie aby cały naród i cała Polska skupiły się około sztandarów na których widnieje hasło: Bóg i Ojczyzna.

Profesor Rawer, prezes Ligi Katolickiej w Lwowie stwierdza, że ludzie z kresów rozumieja się najlepiej.

Prof. Paciorkiewicz, reprezentant uniwersytetu lubelskiego przypomina o męczeńskich dziejach Unitów podlaskich i cudownych dziś zmianach w Chełmszczyźnie, gdzie życie katolickie bije wielkiem tętnem.

Głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach pismo ks. biskupa Mańkowskiego z Kamieńca-Podolskiego, odczytane przez uchodźca z Podola, ks. prob. Szymkusa. Tam poza rubieżami Rzeczypospolitej, pod jarzmem komunistów i żydostwa jęczy dziś lud pozbawiony swych kapłanów. Padli oni ofiarą band, tyfusu, lub schronili się do Polski. Kościoły zagrabili bolszewicy, można je od nich odnająć. Bracia z Podola wołają o pomoc.

Z uznaniem wielkiem, wyrażonem przez oklaski, przyjęto oświadczenie p. Sobolewskiego, przedstawiciela dzielnicowego Związku Stow. nauczycielskich. Aby zło do serc dziatwy w szkole polskiej nie dotarło, nauczycielstwo nad tem czuwać musi, opierając się na zasadach chrześcijańskich i współpracując z domem rodzicielskim.

»Nie podobna, aby tam gdzie radzi się nad sprawami kościoła, zabraknąć miało kobiety polskiej« — tem za serce ujmującem zdaniem rozpoczyna swe piękne przemówienie pani Erzepkowa z Poznania, delegatka Kat. Związku Polek. Zjazdowi przyświeca hasło: »Deus est — ordo". (Bóg jest ładem.) Ładu pragnie ludzkość i całe społeczeństwo. W zamęcie powojennym zapomniano gdzie tego ładu szukać należy...

Przemawiają jeszcze robotnik Dubas z Łodzi i ks. prof. Zalewski z Włocławka, poczem następują referaty.

Tu zaznaczyć nam jeszcze wypada, że telegramów z życzeniami nadeszło 40 m. i. od zastępcy Nuncjusza Apostolskiego w Warsawie, od Ks. Ks. kardynała Kakowskiego, arcyb. Bilczewskiego i Teodorowicza ze Lwowa, Zdzitowieckiego z Włocławka, biskupów Pelczara i Fiszera z Przemyśla, Klundera z Pelplina i kapituły chełmińskiej, Białbrzykowskiego z Łomży, Ruszkiewicza z Warszawy, Tymienieckiego z Łodzi, dalej od biskupów z Lublina, Sandomierza, Płocka, Łucka i Kamieńca Podolskiego: życzenia nadesłali także p. minister Trzciński i gen. Raszewski z Poznania, Komitet Narodowy i Związek Tow. w Berlinie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska o Gdańsku.

Gdańsk. Przy zakończeniu rokowań polsko-gdańskich oświadczył przewodniczący delegacji minister Pluciński delegacji gdańskiej, że Polska rezygnuje z prawa likwidowania posiadłości Gdańszczan w Polsce. Przewodniczący delegacji gdańskiej, senator Jewelowski, wyraził zadowolenie rządu gdańskiego z deklaracji tej, lecz zaznaczył, iż zdaniem rządu gdańskiego likwidacja byłaby nieuzasadnioną.

Pisma niemieckie w Gdańsku piszą z uznaniem o stanowisku, zajętem przez Rząd Polski w tej tak ważnej sprawie dla gospodarczego życia Gdańszczan.

Kardynał Mercier i Polska.

Czcigodny kardynał Mercier, gorący przyjaciel Polski pragnął mieć udział w warszawskim zjeździe katolickim we wrześniu. Niestety, na przeszkodzie w wykonaniu tego zamierzenia stanęła zgoła nieoczekiwana trudność. Rząd niemiecki oświadczył, że nie przyjmuje gwarancji za to, że w czasie podróży przez Niemcy dostojnik kościoła nie będzie narażony na jakieś niemiłe wydarzenia; zaś zarówno wiek kardynała, jak konieczność jego powrotu do ojczyzny na dzień 8-go września wyłączają podróż morzem lub okólną drogą przez Szwajcarję.

Górny Śląsk.

Poincaré i Górny Śląsk.

Paryż. (PAT.) Poincaré omawiając w »Matin« przemówienie Lloyda George wygłoszone w Izbie gmin, zaznacza, że przemówienie to pod względem historji może się stać powodem przykrych nieporozumień. Jeżeli Trydent, Triest, i Pola należały kiedyś do dynastji habsburskiej, to — zapytuje Poincaré — czy te miasta są z tego powodu miastami niemieckiemi, i czy Rzesza mogłaby sobie z tego powodu rościć pretensje do rewindykacji? Górny Śląsk należał przez pewien czas do Czech. Gdy Czesi przeszli pod władzę austrjacką, to czy Górny Śląsk stał się tem samem austrjackim i czy Lloyd George jest zdania, że z tą samą chwilą Praga i całe Czechy stały się niemieckiemi. Sposób rozumowania Lloyda George'a może być każdej chwili zużytkowany przez Rzeszę niemiecką przeciw narodom wyzwolonym od jarzma dzięki zwycięstwu koalicji. Coby więc Lloyd George — zapytuje Poincaré — powiedział na to, gdyby tak kanclerz Wirth zużytkował jego sposób argumentowania w celu rewindykacji byłych niemieckich kolonji w Afryce wschodniej.

Liga Narodów przed decyzją.

Paryż. (PAT.) »Temps« stwierdza, że Rada Ligi Narodów powziąć musi jednomyślną decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska, jeżeli jej rozstrzygnięcie ma mieć istotną wartość. Traktat wersalski bowiem wymaga tego, aby decyzja powzięta była jednomyślnie. Taka interpretacja potwierdzona została przez ostatnie wypadki, bo oto rząd angielski mimo osiągniętej przez niego większości zaproponował przekazanie kwestji górnośląskiej Radzie Ligi Narodów. Wzmiankowana zasada, którą uszanowała Rada Najwyższa nie może być pogwałcona przez Radę Ligi Narodów. Decyzja jej musi być jednomyślna.

Górny Śląsk.

Odwlekanie rozwiązania sprawy Górnego Śląska.

Paryż. Cała prasa paryska nie spodziewa się rychłego rozwiązania sprawy górnośląskiej. »Journal« podaje wiadomość z Genewy, że u miarodajnych kołach Ligi Narodów panuje przekonanie, że narady pociąg a się conajmniej 5 tygodni. »Temps« przypuszcza, że obrady Ligi Narodów w dniu 23 sierpnia potrwają tylko jeden dzień. Chodzi tu o ustalenie zgodności postępowania i o zamianowanie sprowozdawcy. Sprawozdawca ten miałby pracą swoją kontynuować dalej podczas obrad Ligi Narodów w Genewie. W kołach miarodajnych jest nadzieja, że końcem września będzie sprawa już o tyle zaawansowaną, że będzie można przedłożyć ją Radzie Ligi Narodów. Rozsądek więc mówi, że nie można się pierwej spodziewać ostatecznego rozwiązania, jak w 1. połowie października, i to tylko w tym wypadku, jeśli Liga Narodów zdecyduje się sama stanowić w tej sprawie i wydać ostateczny wyrok, i nie zechce oddać sprawy w ręce sędziego polubownego.

Dalej powiada »Temps«, że dla zapewnienia Europie trwałego pokoju nie wystarcza słuszne i pokojowe stanowisko Francji. Bo takim jest stanowisko Francji, mimo wszystkich oszczerstw jakie na nią rzucano. Przedewszystkim potrzeba, by Niemcy zaprzestały powtarzać sobie przy każdej sposobności, czy to w sprawie sankcji, czy w kwestji reparacyjnej, czy też w sprawie górnośląskiej swe stereotypowe powiedzenie: »Anglja jest z nami«. To jest pierwszym i nieodzowym warunkiem.

Polska odezwa do Górnoślązaków.

Katowice. W myśl postanowienia powziętego na polsko-niemieckim wiecu w dn. 17 bm. wydaną została odezwa do Górnoślązaków, podpisana przez Radę Ludową Górnego Śląska, Józefa Rymera, przewodniczącego Narodowej Partji Robotniczej, Polską Partję Socjalistyczną, Chrześcijański Związek Ludowy, Polską Partję Ludową dla Śląska, Górnośląską Partję Ludową, Polski Związek Zawodowy, Polski Związek Związków Narodowych i Związek śląskich związków Rolniczych.

Konferencja Ligi Narodów 29 sierpnia.

Paryż. Przewodniczący Ligi Narodów baron Ischii zwołał nadzwyczajną konferencję Ligi Narodów na dzień 29 sierpnia do Genewy.

Niemcy.

Zwrot materjału kolejowego przez Niemcy.

Berlin. (EE). Niemcy wydały do dnia 21 lipca stosownie do art. 238 traktatu pokojowego następujący materjał kolejowy: Belgji 9734 wagonów kolei państwowej, 145 wagonów kolei prywatnej; Francji 4258 wag. kolei państwowej i 454 wag. kolei prywatnej; razem 14591 wagonów.

Litwa.

Biedni Litwini.

(X) »Tylko w Litwie mamy sąsiada, który obecnie stał się wyrozumialszym (einsichtiger) jak dawniej«, mówił Ludendorff na obchodzie rocznicy bitwy pod Tannenbergiem w Królewcu. Gdyby Ludendorff był mówił iż Litwiny stali się zarozumialszymi byłoby to odpowiadało więcej prawdzie. Przez podszczuwanie ze strony niektórych Niemców a poniekąd i bolszewików niezdarów urósł Młodolitwinom grzebionek, tak że dużo hałasu w świecie robią, ale daremnie, bo ich za mało i nic im nie pomoże pryjaźń Ludendorffa, który był kiedyś i swoją rolę już odegrał. Litwinom ta przyjaźń odebrać może ostatnie sympatje, jeżeli je gdzie mają — dla tego wołamy: biedni Litwini, którzy się obecnie stali wyrozumialszymi — a w prawdzie zarozumialszymi.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)
(Ciąg dalszy.)

„Król polski", mówi Cornelius a Lapide, »sam jeden **nie tylko całą potęgę turecką wstrzymał, lecz** przez ciągłe walki Turków **zniszczył, złamał** i do pokoju zmusił. Król polski **sam jeden pokazał, że nieprzyjaciel, który by do tego czasu groźny dla wszystkich może być pokonany.** (Commentar via ad Amos, Praefatio.) **Polacy** więc **cudów dokazali**, bo już Luter powiada, »że żaden kraj na całym świecie nie mógłby się sam obronić przed Turkiem, chyba żeby Pan Bóg cuda czynił« (T. 4. Jen. fol. 399 b a). A przecież sto lat po Lutrze w r. 1622, kiedy to Władysław IV. pobił Turka, była potęga turecka o wiele większa niż za czasów Lutra. Posłuchajmy jeszcze jak Forest, piszący w drugiej połowie 17. wieku, opisuje: »Osman überschwemmete gantz unversehends das Königreich Polen mit seinen Türcken, welche noch dazu mit einer unzählbaren Menge Tatarn verstärkt wurden und hinterliess überall die Fussstapfen seines gewohnlichen barbarischen Grausamkeit. Ladislaus (Władisław), damahlen noch ein Privat Printz stellte sich anstatt des Königs seines Vattern vor das Kriegsheer der Polacken, um diesen rasenden Bach aufzuhalten. Und obwohlen seine Armee nicht halb so gross wäre als die feindliche, ersetzte doch die Tapferkeit, was ihnen an der Zahl der Mannschaft abginge (podług jednolitego zdania Niemców [I. potęga Turków] żołnierz turecki był lepszy niż każdy inny żołnierz chrześcijański), also dass er nicht allem den Truppen des Osamanns den Kopf bieten konnte, sondern auch dieselbige **dergestalt aufs Haupt schlug, dass derselbe** in verschiedenen Treffen zweimal hunderttausend der Seinigen auf der Wahlstadt liesse, mithin **gezwungen wurde von dem Obsieger den Frieden zu erbitten** und in Thrazien seinen Rückzug zu nehmen, voller Scham und Wuth« (B. 10 S. 549).

W książce »Das Polnische Staatsprotocoll« (1698), pisany w duchu przeciwkatolickim i przeciwjezuickim (S. F 2) czytamy o tej wyprawie: Die **Polnische Cavallerie hat einen ungemeinen Valor** und Nachdruck einen Feind zu schlagen; wie **solches der Türck** Sultan Osmann gegen den König Wladislaw **greulich empfunden** an. 1621 (c. 54. O. 2).

Słusznie więc Turek, który sobie kpił z wszystkich innych narodów, lękał się Polski. Ona pokazała doskonale, że jest w Europie jeszcze naród, który ma tyle siły, tyle zdolności, tyle ducha poświęcenia, że może się sam o własnych siłach podjąć tego niesłychanie trudnego dzieła, może się odważyć, Europę wyrwać ze szpon pożerającego ją olbrzyma azjackiego.

Turcja poniosła od Polaków wielką klęskę. Ale nie trzeba myśleć, że teraz się walka z Turkami skończyła. Turek posiadał, jak w pierwszej części rozprawy naszej słyszeliśmy, tyle krajów, tyle narodu, tyle bogactw i zasobów, że niezbyt trudno mu było, w niedługim czasie wystawić świeże potężne wojska. Miał także na każde skinienie niezliczone hordy Tatarów. »Tatarzy byli ciągłym wrogiem Polski« (Torect, B. 10. S. 543), **„Tatarzy urządzali ciągłe wyprawy** (assiduas incurciones) **do Polski** (Cornelius a Lapide, Comm. i. A. Praef.). A Turek też i po tej strasznej klęscie nie pauzował, lecz z dwojoną siłą się zbroił i wojska gromadził, żeby tym bezpieczniej módz nową wojnę prowadzić.

Chrześcijanie, Europa ze grozą oczekiwała tej chwili, kiedy z tej chmury azjackiej wiszącej nad Europą zaczną walić gromy. W drugiej połowie 17. wieku zaczęło się borykanie Azji z Europą. Turcja uderzyła na Polskę, miała początkowo, póki wojska polskie się nie zgromadziły, powodzenie, zdobyła najsilniejszą twierdzę polską, Kamieniec; lecz wnet strasznie pokarana przez Polaków musiała się znów przekonać, że uderza na skałę i że niebezpiecznie jest draźnić orła białego, który strażował bram wiodących do Europy. Widząc Turek że nic przeciw Polsce nie wskora, skoncentrował wszystkie swe siły przeciw Niemcom. Teraz miały się spełnić proroctwa Lutra, Lonicera i wielu innych mężów niemieckich. Teraz miało spotkać Niemców to co ci największi patrjoci niemieccy przepowiadali: los Sodomy i Gomory, los Jerozolimy, los Konstantynopola, potop, ruina zupełna... koniec świata!

Już w r. 1663 pisał ewangelicki dyjakon Gotfrid Olearius (Leipzig 1664) o teraźniejszej wielkiej biedzie (gegenwartige hohe Noths, S. 6), **że krwiożerczy pies turecki** »obecnie o wiele gwałtowniej szaleje niż pierwej« (S. 7) i że **„chce** nasz **niemiecki kraj jak potop zalać,** biednych chrześcijan **krew jak wodę przelać... i niemiecką Jerozolimę w kupę kamieni zamienić** (S. 7, 8). Abraham a S. Clara opowiada o wielkiem tem niebezpieczeństwie kilka lat przed ostateczą Wiednia w r. 1683. Straszny lęk ogarnął Niemców. »Na wspomnienie imienia »tego okropnego monstrum« (Abraham a S. Clara, Soldaten-Georg, S. 18) bledli ludzie ze strachu (Auf, auf, S. 50). Wiedziano że »wróg otomański posiada największą potęgę (Auf, . . . S. 31). Wszyscy prawie drżeli (Auf, S 7), na wspomnienie o losie Konstantynopola łzy wylewali (S. 8). Abraham a S. Clara powiada, że Turek, który jest zagładą dla państw chrześcijańskich (S. 7) nagryzie »den Occidentalischen Reichsapfel« (S. 22).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosja.

Nędza dzieci w Rosji.

Komisarz ludowy dla spraw oświatowych, Łunaczarski, opisuje w nr. 168 »Prawdy« wrażenia swojej podróży w obszarach dotkniętych klęską głodową nad Wołgą: »W Saratowie, mieście położonym na brzegu Wołgi, zaczęły się obszary puste nad Wołgą zapełniać całymi rzeszami wygłodniałych dzieci, które tysiącami całymi tutaj napływają. Dzieci te przychodzą tłumnie, zbiegłe z rozmaitych okolic pobliskich, przeważnie same, bez nadzoru, o które nikt się nie troszczy. Chodzą one od wsi do wsi żebrząc i żyją z jałmużny i kradzieży. Ludzie z okolicznych wsi i miasteczek spoglądają z litością na te biedactwa, które nie mają pomieszczenia i sypiają przeważnie pod gołym niebem. Codziennie zabierają specjalne komitety około 30 dzieci, to jednak nędzy nie zaradza, gdyż w schroniskach nie ma co jeść i często i tam zdarzają się wypadki śmierci głodowej. Wypadki śmierci dzieci w Saratowie i Samarze doszły do niebywałych rozmiarów. Ludzie giną często na ulicy. Konających zabiera się przeto z dróg i ulic, by oszczędzić innym tego strasznego widoku. Opowiada się tam nawet fakty, że wśród mordweńskiej ludności (Mordwa, plemię fińskie-rosyjskie, mieszkające nad Wołgą) zdarzają się wypadki, że rodzice wrzucają noworodki do rzeki i to nie z okrucieństwa, lecz poprostu dla braku pożywienia i aby uchronić ich od śmierci głodowej.«

W końcu swoich wywodów zaznacza Łunaczarski, że potrzebną jest nietylko pomoc żywnościowa, lecz także i pieniężna, bo na targach można jednak dostać za bardzo wysoką cenę rozmaite środki żywności.

Anglja.

Kłopoty angielskie.

Londyn. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu irlandzkiego oświadczył de Valera wśród wielkiego oburzenia i rzęsistych oklasków: »Nie możemy i nie chcemy przyjąć propozycji angielskich. Lud irlandzki nie pozwoli się jeszcze raz wodzić za nos. Musimy postawić kres panowaniu, które naród irlandzki nadewszystko nienawidzi. Wszystkiemi siłami opierać się będziemy. Jeżeli będziemy zniewoleni ugiąć się przed przemocą, to czynimy to z odwagą i nie będziemy oszczędzać naszych sił.

Uczyniliśmy wszystko, co możliwem było, aby mieć kontakt z północną Irlandją, ponieważ i oni są Irlandczykami, jesteśmy gotowi ponieść ofiary, jakich nie ponieślibyśmy dla Anglji. Jesteśmy gotowi do przedyskutowania żądań angielskich, jeżeli te dotyczyć będą interesów własnego państwa i nie będą złączone z obcemi. Nie jesteśmy nieprzyjaciółmi Anglików. Jeżeli sprawa ta będzie załatwiona, nie będzie żadnego powodu, który mógłby nas rozłączyć.

KRONIKA.

Olsztyn, 22. sierpnia 1921

Kalendarz na wtorek: Filipa Ben., Zacheusza m. Wschód słońca o g. 4,56; zachód o g. 7,08.

Z Prus Wschodnich.

— **Za 3 marki** zapisywać można naszą gazetę na miesiąc wrzesień. Kwit do zapisania gazety znajduje się na trzeciej stronie. Należy go wyciąć, wypełnić i oddać z pieniędzmi na poczcie.

— r. **Kłócą się.** Znany przywódca »Heimatferajnów“ i autor broszury „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen“ kłóci się w socjalistycznej królewieckiej »Volkszeitung« z posłem Stamerem, który zarzucił mu, iż z plebiscytu miał korzyści wielkie i pobierał nagrody. Dowódca »Heimatdienstu« grozi sądem. Stamer zaś podtrzymuje wszystko i wyraża radość swoją, iż przed sądem udowodnić będzie mógł swoje twierdzenia. Poseł socjalistyczny twierdzi także, iż przywódca „Heimatdienstu“ na zebraniu w Tannenwalde żądał deponowania dla niego całorocznej pensji. Żądanie to odrzucono. — Odbędzie się widocznie ciekawy procesik.

— r. **Rządowy »Pruski Przyjaciel Ludu« przeciwko rządowi.** W nr. 34 tegoż pisma czytamy między innemi:

„Te nowe stejry prostem obrabowaniem urzędowem ludu. Ten teraźniejszy rząd ten ciężar na nas obalił, podpisając żądania londyńskie, choć wiedział, że one żadnym sposobem się wykonywać nie dają, Rząd obiecał, że za to Górny Slązk zostać miał przy Niemcach i uprzątnione miały być środki przymusowe nad Renem. Ale zapewnie cały Górny Sląsk, a ponajmniej wielka część obwodu przemysłowego będzie oddana Polakom a środki przymuszowe zostaną. A kiedy po zarabowaniu Górnego Slązka żadna nie będzie możebność wypełnienia żądań Ententy, przyjętych przez podpis tego rządu socyaldemokratów, centrumowców i demokratów, wtedy Francja zabierze też i obwód Ruhrski, przez co całe życie gospodarcze Niemiec zniszczone a cały lud niemiecki z powodu braku roboty i zarobku nędzy i głodowi porzucony będzie!“

— **Nowe uregulowanie wypoczynku niedzielnego.** Spoczynek niedzielny w zawodzie handlowym zostanie na nowo uregulowany. Projekt takiego prawa atoli nie jest jeszcze opracowany. Rząd rzeszy chce się wpierw porozumieć z rządami państw co do tej kwestji. Gdy zarys prawa będzie ukończony, rząd dopuści do wypowiedzenia się związki pracodawców i pracobiorców.

Z Warmji.

* **Miki.** W notatce naszej zaszedł błąd drukarski. Zdanie ma brzmieć następująco: „Przeciwnie, Niemiec uczciwy uszanuje z pewnością tylko takich, którzy otwarcie i śmiało do narodowości **się** przyznają“.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Plebiscyt zeszłoroczny i jego wyniki przypadły Niemcom bardzo do gustu. Nie szczędzą dlatego pochwał »sprawiedliwym« rządom ekscelencji pana Pavii. Mimo to jednak nie mogą jemu a szczególnie Anglikom darować, że za ich propozycją oddano Polsce pięć wiosek nad Wisłą, które notabene oświadczyły się większością głosów za Polską. Te wioski tudzież Mały i Duży Wołcz w pow. Grudziądzkim pragną mieć z powrotem. Naturalnie darmo ich zapewnienia i życzenia. Komisja Graniczna rozstrzygnie tak jak jej się podoba i jak jej wydaje się słusznem. Jak rozstrzygnie, o tem wkrótce się dowiemy. Byleby tylko blacik kwidzyński znowu (przypominamy tylko Gardeję) się nie zmylił, chodzi tu bowiem w pierwszym rzędzie o prawdziwe, zgodne z rzeczywistością informowanie czytelników i o zaniechanie szerzenia tendencyjnych, przekręconych umyślnie antypolskich wiadomości, które obliczone są jedynie na burzenie spokoju wewnętrznego. Wycinkami chronologicznemi możemy dokazać, ile w tym względzie już rzeczony blacik dokonał. Lecz cóż dziwić się! Członek redakcji tejże gazety oświadczył wyraźnie: „Na to jesteśmy. To jest naszem zadaniem“. Niestety! — Wszystkie artykuły, artykuliki i wiadomości na to burzenie spokoju wewnętrznego są przykrojone. Niestety ... a może dobrze. Wiemy bowiem przez to jaki wasz cel i jaka wasza taktyka. A.

* **Kwidzyn.** Blat kwidzyński pisze w numerze z dnia 17 sierpnia w notatce z Ziegelak o uprowadzeniu konia przez Wisłę do Polski właścicielowi niemieckiemu. W związku z tem pisze o niepewności nad granicą polską. Niestety tak jest. Potwierdza to następujący wypadek. Przed pół rokiem został uprowadzony również przez granicę lecz do Niemiec koń właścicielowi Polakowi z Janowa. Dotąd mimo wszelkich starań ajencji kwidzyńskiej i w Berlinie nie można go z powrotem uzyskać. Koszta utrzymania konia u obcego gospodarza w Niemczech przewyższą naturalnie wartość konia, o ile właściciel jeszcze z pół roku będzie musiał na wydanie swej własności czekać. Może obecnie konia za konia wymienią i obydwaj właściciele doczekają się rychlej wydania swego dobytku. P.

* **Biskupiec.** Ten sam blacik kwidzyński wspomina z żałością zeszłoroczną wyprację niemieckich obywateli z Biskupca po dworzec w Fitowie, leżący na terenie polskim. Było to w czasie zbliżania się bolszewików do Jabłonowa i Grudziądza. Zbratanie się z bolszewikami — jak wiadomo — nie udało się, bo nadjeżdżający pancernik przepędził wszystkich bohaterów germańskich z powrotem do swych pieleszy domowych. Na placu boju pozostało sześciu bojowników, których przy czerstwem zdrowiu ale zupełnie skofundowanych zabrał z sobą pancernik polski do Grudziądza. Niestety krwawo zemścili się Niemcy za to na bezbronnych polskich obywatelach miasta Biskupca. Jako zakładników wywlekli ich z domów i znęcając się nad nimi zamknęli ich do więzienia. — Mimo tego wszystkiego Niemcy tamtejsi mają zawsze jeszcze czelność żądać pogranicznego ruchu handlowego z pow. lubawskim. Widocznie bez polskiej klienteli jednak żyć nie mogą. P.

* r. **Rachólec.** »Weichsel Zeitung« przytacza naszą notatką dotyczącą pomnika dla poległych wojaków w Rachólcu i powiada, że obrzucamy wojaków wyzwiskami. Kwidzyńskiemu blatowi hakatystycznemu chyba się w głowie przewróciło. Jeżeli nie rozumie o co chodzi, to niech lepiej gębę zamknie.

Z dalszych stron.

* **Królewiec.** Denerwująca pogoń za złodziejem odbyła się tutaj niedawno. W sieni domu przy ul. Ostendorfstr. 7 wyrwał jakiś mężczyzna pewnej dziewczynie torebkę z ręki, w której się p. i. znajdowało 150 mk. gotówki i uciekł. Okradziona zgłosiła to zaraz na policji lecz idąc ulicą Junkerstr. ujrzała nagle rabusia przechodzącego ulicą. Dziewczyna zwróciła na niego uwagę nadchodzącego patrolu policyjnego. Widząc iż jest poznanym, rabuś począł wielkimi susami uciekać w kierunku Placu Parady a za nim w pogoni policjanci. Gdy na wołania urzędników rabuś nie stanął jeden urzędnik wystrzelił i zapewne chybił, gdyż w nastepnej chwili złodziej znikł w zaroślach na Placu Parady. Zjawił się później w kierunku ulicy Kościelnej, lecz za daleko by go doścignąć.

* **Kłajpeda.** Uczeń kominiarski Fryc Launert, który za kradzież siedział w więzieniu policyjnem, miał być przyprowadzony przed sąd. Na korytarzu odwachu policyjnego Lauert nagle uderzył dozorującego policjanta w pierś i począł uciekać. Kryminalny wezwał go kilkakrotnie ażeby stał i ponieważ to nie pomogło wypalił 3 razy. Strzały chybiły a jedna kula zraniła konia w pobliżu stojącego. Puściwszy się w pogoń za uciekającym urzędnik dogonił go i odprowadził do sądu.

Z Polski.

* **Starogard.** Echa zaburzeń starogardzkich. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odrzucono żądanie, aby miasto zapłaciło szkody powstałe przez zatrzymanie bydła jabłowskiego. Odrzucenie tego żądania uzasadniano tem, że sprawa cała odegrała się przed starostwem, a więc nie dotyczyła miasta.

* **Grudziądz.** W piątek przybył tu wydalony redaktor pracy związkowej w Olsztynie p. Ludwik Łydko. — Zjazd inwalidów pomorskich. Zapowiedziany na niedzielę zjazd i wiec inwalidów wojennych na Pomorzu odbył się podług zapowiedzianego programu. Licznie zebrani przedstawiciele, zrana na zjeździe omawiali bardzo rzeczowo interesy poszczególnych kół i przyjęto cały szereg decyzji.

Przemawiał w odpowiedzi na utyskiwania, p. major Jaszowski, szef Urzędu rent. Rzeczowe wyjaśnienia jego zyskały posłuch ogólny. Różni mówcy zabierali jeszcze głos. Pozwięto kilka rezolucji. Wiec i zjazd ten były bardzo pożyteczne, gdyż dzięki im wyświetlono cały szereg spraw, obchodzących żywo naszych inwalidów.

— Zawiązało się tutaj towarzystwo akcyjne, które zamierza założyć w mieście naszem stałą scenę polską. W tym celu zakupiony ma być wspaniały gmach, w którym urządzony zostanie przybytek sztuki polskiej. Teatr zająć się ma wystawianiem i szerzeniem znanych utworów mistrzów polskich i przy lekkiej swojskiej piosence stworzyć miejsce godziwej rozrywki dla szerokich sfer naszego społeczeństwa. Teatr rozpocznie pracę swą prawdopodobnie już dn. 15 września.

* **Warszawa.** W obecności przedstawicieli władz i urzędów odbył się w środę wieczorem w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej pokaz demonstracyjny aparatu radjoiskrowego tz. Pol-union-radjo, wynalezionego przez p. Stefana Monczarskiego, asystenta politechniki warszawskiej.

* **Kraków.** W środę rano zmarła tu śp. Marja Piłsudska.

Z Niemiec.

* **Berlin.** Vossische Zeitung podaje, że wzrost kursu marki polskiej w Wiedniu jest wynikiem dobrze obmyślonej akcji rządu polskiego. Szereg banków zobowiązał się do przyjęcia znacznych wypłat na Warszawę i zatrzymania posiadanych marek polskich przez pewien czas we własnych portfelach. Ustalono sumę łączną dwuch miljardów marek. Wiedeńskie koła giełdowe utrzymują, że rozpoczęta w Wiedniu interwencja rządu polskiego celem poprawy kursu waluty polskiej ma być rozszerzona na Berlin i Pragę, jako miejscowości, ważne dla kształtowania się kursu marki polskiej. Akcja rządu polskiego znalazła przychylną ocenę fachowych kół giełdowych wiedeńskich.

Ruch towarzystw.

Dla Kółek śpiewackich na Powiślu. Zlot, który się miał odbyć dla całego okręgu Powiśla, będzie z powodu niezgłoszenia się poszczególnych kółek ograniczony na zlot obwodowy par. Starotarskiej, jednakowoż kółka, które się zgłosiły lub jeszcze zechcą się zgłosić, mogą w popisach brać udział. Termin zgłoszeń kończy się 26. bm.

Zlot i popisy dla obwodu par. Starotarskiej w których biorą udział kółka spiewackie Starytarg, Nowytarg, Waplewo i kółka które się zgłosiły lub zgłosić się raczą, odbędzie się w niedzielę 4. września po południu na sali p. Kikuta w Starymtargu. — Program zjazdu zostanie 26. bm. w gazecie obszernie ogłoszony.

Szanowne Obywatelki upraszam bardzo o łaskawe zaopatrzenie nas cośkolwiek w ciasta, byśmy mogli naszą i zaproszoną drużynę skromną kawą poczęstować. K. Orlewicz wicepatron.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Budynek

z sadkiem i 4 morgami roli natychmiast na sprzedanie.
J. Mrogenda w Worytach,
Woritten p. Biessellen.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi		3·50
Żywcem zamurowana		3·—
Władysław Herman (pow. hist.)		4·—
Pan Twardowski		2·50
Wierna Róża		4·—
Przygody Janka		2·—
Zmazana wina		—·60
Pani majstrowa		—·75
Bajki ludowe		2·—
Genowefa		1·75
Na tropie zbrodniarzy		1·50
Opowieść o św. Elżbiecie		1·50
Orlenko (powieść kozacka)		1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy		12·—
Biały dowódzca Indjan		1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji		20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.		1·50
Nowenna do św. Antoniego		—·40
5 Nowenn do N. M. P.		—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.	
Odpuść nam	sztuka 15 fen.	
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.	
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.	
Przekleństwo	sztuka 15 fen.	
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.	
Listownik		5 mk.

poleca:

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołowki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkólne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Elegancką garderobę męską i damską

jak i dobre **materjały na ubrania, płaszcze, ulstry i litewki, płaszcze damskie i kostjumy** poleca po tanich cenach
A. V. Arendt, Sztum
ul. Dworcowa 115 II ptr.

75 głosowe bandonium

mam zamiar sprzedać lub zamienić na dobrze utrzymany **rower.**
Piwek, Kl. Bertung p. Olsztyn.

3 psy oborowe i pasterskie

ma na sprzedanie
Dominik w Pozortach.

Ucznia

do parowej mleczarni poszukuje od 15. września b. r.
Dom. Buchwałd p. Troop, pow. Sztum.

Gospodarstwo

67 morgowe, dobra ziemia, żywy i martwy inwentarz, pełne żniwa, mam zamiar sprzedać polakowi. 10000 mk. hipoteki zostaje na gruncie
Antoni Łukiewski,
Kl. Sapuhnen p. Mokainen.

Rolnik

28 lat liczący, z wszelkimy pracamy gospodarczemi obeznany, poszukuje od zaraz lub później posady inszpektora. Łask. zgłoszenia uprasza się zwrócić pod Nr. 300 do eksped. »Gazety Olsztyńskiej«.

Do majątku na Litwę poszukuje się katolicką

BONĘ

znającą język polski i umiejącą szyć.
Pani **Ehrmann, Neukuhren,**
Villa Fortuna.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej"

Telefon 531. | **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.